

Turecka armia otrzymała zgodę na interwencję w Syrii

6 października 2014

Amerykańskie lotnictwo w sobotę i niedzielę przeprowadziło kolejne naloty na pozycje ekstremistów z ugrupowania Państwo Islamskie w Iraku i Syrii – podano w oświadczeniu centralnego dowództwa wojskowego Stanów Zjednoczonych. Podkreślono w nim, że myśliwce przeprowadziły trzy ataki w Syrii w sobotę, a w niedzielę samoloty szturmowe, bombowce i śmigłowce dokonały sześciu nalotów na pozycje Państwa Islamskiego na terytorium Iraku. W Syrii lotnictwo zniszczyło dwa czołgi, jeden środek transportu i sześć pozycji ogniowych. Na irackim terytorium zlikwidowano trzy grupy bojowników i trzy pojazdy opancerzone.

Francja wyśle na Bliski Wschód kolejne trzy myśliwce i jeden okręt wojenny do walki z dżihadystami z ISIL, którzy przejęli kontrolę nad wieloma obszarami w Iraku i w Syrii. Tym samym liczba francuskich myśliwców w regionie wzrośnie do dziewięciu. Samoloty trafiają do francuskiej bazy wojskowej w Al Dafrze, w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, skąd prowadzone są francuskie operacje powietrzne w ramach koalicji ze Stanami Zjednoczonymi. Nowy transport ma „wzmocnić wsparcie dla irackich sił zbrojnych w zakresie gromadzenia informacji i zbrojnych sił zwiadowczych”. Fregata z kolei zostanie umieszczona w Zatoce Perskiej, wspomagając współpracę i „koordynację działań z sojusznikami w zakresie kontroli przestrzeni powietrznej w strefie”.

Prezydent Francji oświadczył, że jego kraj wzmocni swe militarne zaangażowanie w regionie. Źródło bliskie ministerstwu obrony twierdzi, że wsparcie obejmie wysłanie dodatkowych żołnierzy, mających wspomóc tysięczny oddział stacjonujący w Al Dhafrze oraz współpracę z kurdyjskimi siłami lądowymi. Jednocześnie Paryż dostarcza uzbrojenie oddziałom Peszmergów.

Pięć krajów – Belgia, Wielka Brytania, Dania, Francja i Holandia – dostarczyło Irakowi sprzęt lotniczy, lecz jedynie Wielka Brytania i Francja podjęły do tej pory ataki powietrzne. Ich kampania lotnicza ogranicza się do terytorium Iraku, podczas gdy siły powietrze USA bombardują również Syrię. Od sierpnia tego roku Stany Zjednoczone dokonały blisko 4100 lotów w walce z dżihadystami na terytorium Iraku i Syrii. W ramach operacji lotniczych dokonywano zarówno lotów zwiadowczych jak i bombardowań.

W koalicji, na czele której stoją Stany Zjednoczone, udział bierze kilkanaście państw arabskich, jednak zaledwie kilka spośród nich – w tym Bahrajn, Jordania, Katar, Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie – bierze czynny udział w walkach na terenie Syrii.

Turecki parlament pozwolił na wykorzystywanie armii do walki z bojownikami Państwa Islamskiego w Iraku i Syrii. Ponadto, wydano pozwolenie na pobyt sił zbrojnych państw obcych w Turcji. To porozumienie będzie obowiązywać w ciągu roku. Wcześniej bojownicy PI wzięli do niewoli 20 tureckich żołnierzy, strzegących grobowca przodka władców Imperium Osmańskiego Sulejmana Shaha, znajdującego się na terytorium Syrii.

Uchwała podjęta przez trzy czwarte głosów pozwoli na wykorzystanie przez obce wojska terytoriów Turcji do przeprowadzania operacji wewnątrz Syrii. BBC donosi, że rząd turecki „był pod presją, aby odegrać bardziej aktywną rolę w kierowanej przez USA walce”. Turcja wcześniej próbowała zaatakować Syrię pod pretekstem zagrożenia dla grobu Sulejmana Shaha, w jedynym suwerennym terytorium Turcji wewnątrz Syrii. To jednak nie dostarczyło niezbędnego pretekstu dla rozpoczęcia inwazji. Działanie Turcji ma charakter propagandowy. W rzeczywistości, Turcja odgrywa kluczową rolę pomagając wspieranym przez Arabię Saudyjską, CIA i szkolonym przez amerykańską armię najemnikom walczącym w wojnie dla

obalenia rządu al-Assada w Syrii. ISIL jest najważniejszym elementem tych działań, choć USA próbowało ukryć swoje poparcie potępiając grupę.

Jak to udokumentował nagrodzony Pulitzerem dziennikarz Seymour Hersh, turecki premier Erdogan poparł Front al-Nusra i inne islamskie grupy najemników. W czerwcu tureccy prawodawcy z głównej opozycyjnej Republikańskiej Partii Ludowej (CHP) oskarżyli rząd Erdogana o chronienie i współpracę z bojownikami, dżihadystami Islamskiego Państwa ISIL i Frontu al-Nusra. Oskarżenia potwierdziły się po tym jak dowódca ISIL, Abu Muhammad był leczony w szpitalu stanowym Hatay w dniu 16 kwietnia 2014 roku, z obrażeń jakich doznał podczas walki w Idlib, Syria. Dodatkowo, deputowany CHP w Stambule, İhsan Özkes powiedział, że bojownikom z Frontu al-Nusra pozwolono zatrzymać się w pensjonatach Dyrekcji Spraw Religijnych (Diyanet) w ramach monitorowania Krajowej Organizacji Wywiadowczej w południowej prowincji Hatay, według „Hurriyet Daily News”, najstarszej angielskojęzycznej gazety w Turcji.

Co więcej współpraca z ISIL, okazała się korzystną ekonomicznie dla tureckiego rządu. Deputowany CHP Ali Ediboglu oskarżył rząd Erdogana o zakup ropy z okupowanych przez ISIL pól naftowych w Syrii i Iraku. „W tym roku warta 800 milionów dolarów ropa, która pochodzi z regionów kontrolowanych przez ISIL (pola naftowe Rumeilan w północnej Syrii – a ostatnio w Mosulu) jest sprzedawana w Turcji” – informuje al-Monitor. Zaangażowanie amerykańskich wojsk naziemnych w wojnę z ISIL – co jest w rzeczywistości wojną przeciw syryjskiemu wojsku i rządowi al-Assada – jest politycznie nieopłacalne. Arabskie i tureckie wojska pod dowództwem Pentagonu i jego partnerów z zatoki perskiej będą wypełnić tą rolę, wraz z roznieceniem wojny z ISIL. „Ta wojna – przedstawiona jako nowa wojna z nowym wrogiem, ISIL – jest w istocie kontynuacją trzyletniej wojny z państwem syryjskim” – pisze Dan Glazebrook.

Wkrótce wojna z ISIL będzie również obejmowała inwazję tureckich wojsk, ostatecznie „dostarczając Zachodowi pretekstu

do przejęcia bardziej bezpośredniej kontroli nad swoją wojną z Syrią, torując drogę dla tureckiej okupacji, nalotów na syryjską infrastrukturę i bezpośrednią koordynację grup powstańczych, których ideologia i metody są kopią tych z ISIL.”

W najbliższym czasie na terytorium Syrii wkroczą więc kolejne wojska, tym razem tureckie. Żadne media nawet nie wspominają o tym, że tureccy urzędnicy wysokiego szczebla omawiali inwazję na Syrię i rozważano przeprowadzenie operacji fałszywej flagi. Wymyślono opcje, takie jak celowy atak rakietowy na Turcję oraz atak na grobowiec Suleymana Shaha, który znajduje się w północnej części Syrii. Dyskusja na ten temat miała miejsce pod koniec marca. Władze Turcji nawet nie zaprzeczyły, że taka rozmowa rzeczywiście miała miejsce. Zaraz po tym jak wyciekło nagranie, serwis YouTube został zablokowany. Media nawet nie przypominają o tej sytuacji i wskazują jedynie, że Turcja otrzymała zielone światło dla interwencji w Syrii, ponieważ terroryści z Islamskiego Państwa zbliżają się do granic i zagrażają wspomnianemu wcześniej grobowcowi. Bojownicy porwali wcześniej 20 tureckich strażników.

Wszelkie działania Turcji na terytorium Syrii będą uważane za agresję. Mówi o tym komunikat MSZ Syrii. W dokumencie zaznaczono również, że społeczność międzynarodowa i Rada Bezpieczeństwa ONZ powinny położyć kres działaniom tureckich władz, stanowiącym zagrożenie dla bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

Autorzy: red. GR (akapity 1, 6, 12), Bohun (2-5), Kurt Nimmo (7-10), John Moll (11)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Euroislam](#), [PrisonPlanet.pl](#), [Zmiany na Ziemi](#)

Kompilacja 6 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”